

Grala, Hieronim / Gawlas, Sławomir

"I na Rusi robić musi" : Teresie Chynczewskiej-Hennel w odpowiedzi

Przegląd Historyczny 78/3, 547-556

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SLAWOMIR GAWLAS, HIERONIM GRALA

„I na Rusi robić musi” *

Teresie Chynczewskiej-Hennel w odpowiedzi

Decydując się z przykrością na publikację krytycznej recenzji z książki Teresy Chynczewskiej-Hennel kierowaliśmy się przede wszystkim poczuciem obowiązku obrony podstawowych zasad etyki zawodowej historyka. Odpowiedź autorki utwierdza nas w przekonaniu, że postąpiliśmy słusznie. W związku z zawartymi w niej bezpodstawnymi sugestiami czujemy się zmuszeni przypomnieć, że łącząc kompetencje w zakresie znajomości zagadnień więzi narodowej i problematyki badawczej dziejów Ukrainy dokonaliśmy weryfikacji pracy od strony warsztatowej i merytorycznej. W jej wyniku stwierdziliśmy między innymi wysoce naganny fakt nierzetelnego korzystania z ustaleń literatury naukowej wyrażający się w nadmiernie uproszczonym lub po prostu błędnym przedstawianiu jej ustaleń, a nawet nierzadkich polemikach przy pomocy niemal dosłownych cytatów z krytykowanych opracowań. Nie została wyczerpana literatura przedmiotu i daje się zauważyć słaba orientacja w problemach epoki. Rozważania teoretyczno-metodyczne oraz próba analizy porównawczej mają charakter niedbałej i powierzchownej kompilacji kilku przypadkowych i łatwo dostępnych opracowań.

Idące w podobnym kierunku zarzuty sformułowaliśmy odnośnie strony źródłowej pracy. Kwerenda wykazuje rozliczne braki. Znaczna część niezbyt zresztą obfitych przekazów archiwalnych jest dostępna w edycjach krytycznych. Autorka ma często trudności z poprawnym podaniem tytułu przekazu i ustaleniem jego atrybucji (nasilają się one szczególnie przy literaturze polemicznej). Notorycznie popełniane są błędy w cytatach tak źródeł jak i literatury. Stwierdziliśmy nie tylko opuszczenia i przeinaczenia ale nawet dowolne amplifikacje tekstu (np. dopisanie wiersza do „Boskiej Komedii” Dantego). Zwróciliśmy również uwagę na sprawy transkrypcji i transliteracji oraz zrozumienia przekazów widząc w nich przyczynę szczególnie obfitych usterek. Kolejnych przejawów nierzetelności dostarcza opis bibliograficzny. Bardzo często jest on błędny lub niecisły, co utrudnia kontrolę rozważań. Wiele zagadnień i ustępów, często o kluczowym dla tematu znaczeniu, nie zostało w jakikolwiek sposób udokumentowanych. Wskazaliśmy również na błędy logiczne w dowodzeniu i wnioskowaniu.

Wymowa faktów jest jednoznaczna, toteż wszystkie oceny i wnioski w pełni podtrzymujemy. W tej sytuacji z niemałym zdziwieniem przyjęliśmy polemiczną replikę autorki. Nie odpowiadają prawdzie jej twierdzenia, że nie potrafiąc odróżnić pomyłki drukarskiej lub maszynowej w sposób chaotyczny polemizujemy „z masą szczegółów, z których zdecydowana większość nie ma istotnego znaczenia dla podstawowego wniosku pracy”. Udokumentowanie tak poważnych zarzutów warsztatowych było naszym recenzenckim obowiązkiem i nie może pozostać obojętne dla meritum sprawy. Tylko bardzo nieliczne z przytoczonych przez nas uchybień można próbować podciągnąć pod kategorię zwykłych pomyłek.

* N. Volckmar, *Vierzig Dialogi oder Lustige Arten zu reden von allerhand Sachen und Handeln in deutscher und polnischer Sprache zusammengebracht*. Breslau 1688 (pierwodruk: Toruń 1612), s. 304.

Przechodząc do warstwy merytorycznej książki T. Chynczewskiej-Hennel musimy znowu przypomnieć, że wiele miejsca zajęło nam prostowanie licznych i często rażących błędów lub nieścisłości faktograficznych. Wbrew twierdzeniom zawartym w replice podjęliśmy również polemikę w kluczowych dla problemu świadomości ukraińskiej zagadnieniach (np. kwestia rzekomego kultu bohaterów narodowych). Podkreślając sztuczność dokonanego w pracy upraszczającego zabiegu wypreparowywania z szeroko pojętego poczucia ruskości tzw. świadomości ukraińskiej, utożsamionej z kolei z wyznaniem prawosławnym — wskazaliśmy na przeczące temu fakty i świadectwa źródłowe (PH t. LXXVII, 1986, z. 2, s. 344 n.). W efekcie uważamy za uzasadniony wniosek, że książka nie przyniosła jakichkolwiek dowodów za istnieniem ukraińskiej świadomości narodowej w badanym okresie. Nie przesądzialiśmy zresztą ostatecznie samej kwestii jej ewentualnej obecności. Wobec ostrych zaprzeczeń zainteresowanej sprawa ta wymaga dopowiedzenia i dalszego uzasadnienia.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że zasadnicza teza książki o istnieniu wśród szlachty i kozaczyzny świadomości ukraińskiej ma charakter mistyfikacji naukowej. Została ona oparta przede wszystkim na wskazanym wyżej zabiegu definicyjnym: Ukrainiec = Rusin prawosławny. Nie, został on w książce w sposób całkiem otwarty przedstawiony, decyduje jednak o konstrukcji narracji, doborze materiałów i kierunku argumentacji. Takiemu postawieniu problemu przeczą jednak oczywiste fakty. Świadomość odrębności etnicznej występowała na wszystkich zamieszkałych przez Rusinów ziemiach Rzeczypospolitej, a więc poza województwami: kijowskim, braclawskim, czernihowskim (od 1619), Wołyniem i Podolem również w Wielkim Księstwie i województwie ruskim. Wyeliminowana z kręgu rozważań ludność unicka była często głęboko przywiązana do języka i tradycji ruskiej. Fakt ten podkreśliliśmy dwukrotnie ilustrując go przykładami (s. 340—341 i 345—346) co autorka uznała za opinie, które uniemożliwiają jej „podjęcie jakiegokolwiek poważnej dyskusji w tej kwestii”.

Kolejny problem stanowi poczucie odrębności stanowej. T. Chynczewska-Hennel zaciera różnice dzielące szlachtę i kozaczyznę, a zwrócenie na nie uwagi napawa ją „niemałym rozgoryczeniem”. Autorka uchyla wartość źródłową przytoczonego przez nas w tej sprawie oświadczenia Adama Kisiela pisząc o „finezyjnej różnicy między oficjalną wypowiedzią polityka a jego grą dyplomatyczną” i twierdząc, że ten punkt widzenia ze względu na jego złożoność jest dla nas „zbyt trudny do ogarnięcia”. Eliminacja poczucia więzi stanowej jest jednak możliwa tylko przy pominięciu niewygodnych przekazów źródłowych. Należy do nich relacja Joachima Jerlicza uznana w książce T. Chynczewskiej-Hennel za „mało przydatną” w jej rozważaniach (s. 52). Trudno się dziwić zważywszy, że był on prawosławnym Rusinem, który czuł się przede wszystkim członkiem stanu szlacheckiego i zdecydowanie niechętnie odnosił się do powstania Chmielnickiego. Oceniał on jego uczestników bynajmniej nie jako szermierzy sprawy ukraińskiej lecz jako przedstawicieli „rozboju chłopskiego”, przed którymi musiał się chronić w klasztorze pieczarskim¹. Czym innym jak nie poczuciem stanowej odrębności można tłumaczyć fakt, że w następstwie powstania doszło do katolicyzacji trwającej dotąd wiernie przy dyzunii szlachty kijowskiej i braclawskiej². Znaczenia przynależności do „narodu” szlacheckiego dowodzi również zbadana ostatnio działalność sejmowa ugrupowania dyzunickiego za panowania Władysława IV³. W jego funkcjonowaniu nie sposób zresztą dostrzec symptomów odrębności etnicznej między prawosławnymi z ziem ukraińskich i białoruskich.

Sytuację komplikowało rozwarstwienie stanu szlacheckiego na Ukrainie. Stąd inny był

¹ K. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów (1620—1673)*, t. I, wyd. K. W. Wójcicki, t. I Warszawa 1853, s. 62.

² H. Litwin, *Katolicyzacja szlachty ruskiej 1569—1648. Stosunki wyznaniowe na Kijowszczyźnie i Braclawszczyźnie*. „Przegląd Powszechny”. 1985, nr 10(770), s. 70.

³ J. Dzięgielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, passim (zwłaszcza s. 174—205).

stosunek do powstań kozackich zamożnego ruskiego ziemiaństwa oraz niższych warstw bojarów i szlachty. Dopiero odejście od radykalnych haseł społecznych w dalszych fazach powstania Chmielnickiego pozwoliło Kozakom uzyskać masowe poparcie szlachty⁴ jakkolwiek i wówczas przeważająca część elity (m.in. Kisielowie, Brzozowscy i Czetwertyńscy) znalazła się po stronie przeciwnej. Rozstrzygnięcie problemów świadomościowych jest możliwe dopiero w oparciu o dalsze badania szczegółowe nad szlachtą ukraińską. Ostatnie publikacje wydatnie rozszerzają naszą znajomość tych zagadnień. Obok wymienionych prac H. Litwina i J. Dzięgielewskiego należy wskazać na ważne studium J. Tazbira o Jerzym Niemiryczu, artykuł A. Kamińskiego o unii hadziackiej i książkę F. Sysyna o Adamie Kisielu⁵. Właśnie owe „dylematy” wojewody Kisiela i „meandry” kanclerza efemerycznego Wielkiego Księstwa Ruskiego są dobrą ilustracją złożoności problemów świadomościowych i wyznaniowych. Odpowiedź na pytanie czy w takich warunkach mógł rozwinąć się kult bohaterów narodowych rozstrzyga brak źródłowych przejawów ich istnienia — co staraliśmy się już uzasadnić (s. 348—349), a dodatkowo wyjaśniliśmy w dalszych uwagach.

Badania z zakresu świadomości nie należą do łatwych i wymagają szczególnej precyzji i dyscypliny warsztatowej i metodycznej. Zdecydowanie przeczymy, by kierowały nami jakiegokolwiek pozanaukowe motywy; nie taimy natomiast swojego zaangażowania w obronę zasad postępowania badawczego. Sądzymy, że na błędnych założeniach, niepełnej literaturze przedmiotu, omyłkach faktograficznych i amplifikacjach źródłowych nie da się zbudować wartościowej tezy naukowej. Autorka zresztą z rozbijającą szczerością pisze w replice, że z podobnymi do naszych uwagami zetknęła się w swoim środowisku już w trakcie powstawania pracy i procesie wydawniczym. O tym że mogła je zlekceważyć odmawiając im charakteru naukowego świadczy nasza polemika.

Ustosunkowując się do przedstawionej przez T. Chynczewską-Hennel odpowiedzi musimy z ubolewaniem stwierdzić, że uwzględnia ona tylko niektóre i na ogół mniej istotne wątki i przykłady naszej recenzji. Traktujemy to jako milczące uznanie słuszności przeważającej większości zarzutów. Podjęta przez autorkę polemika z wybranymi i często spreparowanymi przykładami dla pokazania „najbardziej uderzających i jaskrawych przykładów mijania się z prawdą obu krytyków” dowodzi wbrew jej intencjom tezy całkowicie przeciwnej. Już w pierwszej z podniesionych kwestii całkowicie podtrzymujemy nasze stanowisko. Wyrwanie przytoczonego przez polemistkę cytatu z kontekstu dzieła S. Czarnowskiego nadaje mu sens niezgodny z tokiem wywodów uczonego, który rozpatrując problem w kontekście kultu zmarłych wyjaśnił nieco wyżej, że „bohater, nawet jeśli nie umarł śmiercią fizyczną, to przynajmniej jest człowiekiem, który za życia wszedł do świata duchów i w ten sposób upodobnił się do zmarłego, posiadłszy jego właściwości i prawa”⁶.

Kolejny przykład naszej rzekomej nierzetelności dotyczy składu religijnego senatu w 1606 r. W recenzji wskazując na niewykorzystanie przez autorkę podstawowych prac W. Dworzaczka i H. Lulewicz na wyraziliśmy pogląd, że rok ten nie stanowi ważnej cezury dla obecności dyzunitów w senacie. T. Chynczewska-Hennel kwestionuje to powołując się na jakoby odmienne stanowisko obu tych uczonych. Przyjęli oni jednak ów rok wyłącznie jako cezurę

⁴ Por. uwagi Z. Wójcika nad książką L. Gordon, *Cossack Rebellions. Social Turmoil in the Sixteenth-Century Ukraine*, Albany 1983 — *Nowa praca o pierwszych powstaniach kozackich*, KH t. XCIII, 1986, nr 1, s. 192; zob. też H. Litwin, *Katolicyzacja*, s. 60.

⁵ Tamże, s. 58—70; J. Dzięgielewski, *O tolerancję*; J. Tazbir, *Polityczne meandry Jerzego Niemirycza*, PH t. LXXV, 1984, z. 1, s. 23—37 (wcześniejsza wersja rozprawy: *The Political Reversals of Jurij Nemeryč*, „Harvard Ukrainian Studies” [dalej cyt. HUS] t. V, 1981, nr 3, s. 306—319); A. Kamiński, *The Cossack Experiment in Szlachta Democracy in the Polish-Lithuanian Commonwealth: The Hadiach (Hadziac) Union*, tamże t. I, 1977, nr 2, s. 178—197; F. Sysyn, *Between Poland and the Ukraine. The Dilemma of Adam Kysil 1600—1653*, Cambridge, Mass. 1985.

⁶ S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*, [w:] tenże, *Dzieła* t. IV, Warszawa 1956, s. 22.

dla polityki rozdawniczej Zygmunta III, ze względu na lubelski zjazd opozycji 4–16 czerwca 1606 r.⁷ Zsumowanie ich danych (Lulewicz pisał przecież tylko o senatorach litewskich) wskazuje, że kwestionowane przez nas zestawienie A. Joberta jest niepełne, zamiast jednego otrzymujemy bowiem dwu dyzunitów (Konstantyn Ostrogski i Aleksander Połubiński). Dane te uzupełniliśmy w oparciu o testament kasztelana brzesko-litewskiego Sokoła Woyny (s. 341, p. 38) i ustalenia tego bynajmniej nie chcemy przekazywać naszym poprzednikom. T. Chynczewska-Hennel stara się zdezwauować świadectwo tego dokumentu ale z jej wywodów wyciągamy wniosek, że nie zapoznała się dostatecznie z jego treścią. Dowodzi tego pomieszenie obu kopii (ekstrakt to k. 1–2, a bynajmniej nie całkiem nieczytelna kopia to k. 2²) i zignorowanie informacji jednoznacznie świadczących o konfesji wystawcy jakimi są: żądanie pochowania obok rodziców w monasterze w Pińsku oraz donacja na Bractwo św. Ducha — wileński bastion dyzunii⁸. Zdziwienie budzi też opinia o nieznajomości pochodzenia kniazia Aleksandra Połubińskiego — jego rodzina w literaturze zgodnie uchodzi za ruską, a w wykazanej przez autorkę w bibliografii (s. 178) pracy G. Wiktorowskiego poświęcono jej osobny rozdział⁹.

Dalej idących obserwacji dostarczają kolejne przykłady T. Chynczewskiej-Hennel. W recenzji stosowaną przez nią praktykę polemizowania z niedokładnie przedstawionymi wywodami wykorzystywanych opracowań własnymi a pominiętymi wcześniej słowami ich autorów zilustrowaliśmy przykładem książki J. Kurczewskiej. Autorka temu ogólnikowo zaprzecza licząc zapewne na niezawinione przez nas opuszczenie w cytacie zamieszczonym w recenzji¹⁰.

⁷ W. Dworzaczek, *Oblicze wyznaniowe senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dobie kontr-reformacji*. [w:] *Munera litteraria*. Poznań 1962, s. 43; H. Lulewicz, *Skład wyznaniowy senatorów świeckich Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Wazów*, PH t. LXVIII, 1977, z. 3, s. 426.

⁸ BPAN Kraków, rkps 5835, k. 1–2, 2^a; por. *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*, sygn. 4568–4676, 5588–6000, oprac. J. Dużyk, B. Schnaydrowa, J. Staszek, pod red. Z. Jabłońskiego, Wrocław 1986 s. 233. Trudno uznać argumentację oponentki, że testament dowodzi przynależności Woyny do prawosławia dopiero w 1610 r. skoro brak jest śladów jego przynależności do innego wyznania; pochodził on z rodziny prawosławnej i takimiż pozostali jego bracia Semen i Hrehory, por. H. Lulewicz, *Skład*, s. 431.

⁹ G. Wiktorowskij, *Zapadnorusskije dworianskije familii otpawszyja ot prawoslawija w konce XVI i w XVII w.*, „Trudy Kijewskiej Duchownej Akademii” t. LII, 1911, s. 269–270; por. *Archiw Jugozapadnoj Rossii izdawajemyj Komisssieju dla razbora driebnich aktow* cz. 1, t. 1, Kiew 1867, s. XXIII.

¹⁰ Podtrzymujemy swoją opinię: stwierdzenie, że J. Kurczewska „zadaje sobie pytanie czy Balicki był socjologiem czy politykiem i pod tym kątem snuje swe rozważania. Wydaje się jednak, że należy bardzo wyraźnie rozdzielić postawę Balickiego i ze spokojem analizować jego „opus magnum” jaką była »Psychologia społeczna« — J. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, s. 13 — ma wyraźny wydźwięk polemiczny (w naszej recenzji, PH t. LXXVII, 1986, z. 2, s. 332, w. 7 od dołu wypadło „jednak”), świadczą o tym dalsze zdania (a jednocześnie niemal dosłowne cytaty z książki J. Kurczewskiej, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przelomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 232, 240–241; por. nasza recenzja, s. 332–333). W tym miejscu musimy stwierdzić, że niestosowanie w czasopismach naukowych erraty uniemożliwiło nam skorygowanie kilku przykrych błędów. Do zauważonych przez T. Chynczewską-Hennel: czernichowski zamiast czernihowski (s. 341, przyp. 38, w. 5); sejmik konwokacyjny zamiast przedkonwokacyjny (s. 335, w. 13 od góry); peczerski zamiast pieczarski (s. 350, w. 5 od dołu); Wiszeński zamiast Wiszeńskij (s. 338, p. 30, w. 2); trzeba dodać: Wieszeńskiemu zamiast Wiszeńskiemu (s. 342, w. 15 od dołu); s. 335, w. 11 od dołu winien brzmieć: „jest błędny, analogicznie jak opis listu Wiszeńskiego”; w tytule po „Nie masz Rusi w Rusi” wypadł znak ?.

Polemizuje natomiast z innym przykładem zasygnalizowanym jedynie podaniem przypisu w jej książce — który dotycząc maszynopisu pracy doktorskiej pierwszego z autorów, dostępnego jedynie w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego jest dla osób postronnych trudniejszy do weryfikacji. W załączonym komentarzu dostrzegamy próbę nadania polemice charakteru sporu z motywów osobistych i zasugerowania takiej właśnie genezy naszej recenzji. Traktujemy to jako element przemyślanej strategii obrony, która ma za zadanie przynajmniej częściowo osłabić wymowę zgromadzonych przez nas obserwacji. Podobnemu celowi służą zapewne wielokrotnie powtarzane twierdzenia o ilości popełnionych przez nas rzekomo błędów, których autorka — poza przykładami — nie podaje ze względu (jak sugeruje) na kulturę dyskusji¹¹.

O wartości tego typu deklaracji świadczą dalsze stwierdzenia zawarte w replice. Otóż w recenzji (s. 333) wykazaliśmy całkowite niezrozumienie przez T. Chynczewską-Hennel, szeroko przy tym omawianej w książce klasyfikacji J. Topolskiego. Teraz polemistka odwraca ten zarzut dowodząc, że „kwestia ta jest bardziej skomplikowana niżli ją widzą autorzy”. W innym miejscu w polemice wobec wyrwanego z recenzji cytatu (s. 345) poucza nas, że jakoby zapomnieliśmy, że „Białoruś i Ukraina do roku 1569 należały do jednego organizmu państwowego, więc w jaki sposób losy polityczne tych terenów w XIV—XVI wieku miały wpłynąć na wykształcenie się odrębności” — co jest całkowicie zgodne z postawionym przez nas wobec niej zarzutem. W tym też miejscu T. Chynczewska-Hennel nie podejmując merytorycznej dyskusji z naszymi szczegółowymi uwagami w sprawach filologicznych stara się dowieść rzekomej sprzeczności w naszych wywodach. Konstruuje ją utożsamiając nasze stanowisko (s. 340) w kwestii różnic językowych między Białorusią i Ukrainą w XIV—XVI w. z negatywną opinią w sprawie poczucia odrębności etnicznej mieszkańców tych ziem po unii lubelskiej. Kontrowersja ta utwierdza nas w przekonaniu o nadal niewystarczającej orientacji naszej oponentki w problemach początków języka staroukraińskiego¹².

Osobny problem stanowią zasady transliteracji i transkrypcji tekstów ruskich XVI—XVII w. Powołana przez T. Chynczewską-Hennel norma dotyczy wyłącznie języków nowożytnych i nie uwzględnia specyfiki ich historycznego rozwoju. Przewiduje ona na oznaczenie znaku twardego (ѣ) i miękkiego (ѥ) zastosowanie odmiennych znaków diakrytycznych, odpowiednio „II” i „’”¹³ podczas gdy autorka posługuje się wyłącznie ekwiwalentem drugiego z nich. Podobny zabieg „unifikacyjny” zastosowany w przypadku transkrypcji (zresztą w książce w cytatach tekstów literackich na s. 123—131 różnice między transkrypcją i transliteracją są nader płynne) doprowadził do powstania dziwolągów fonetycznych i graficznych w postaci m.in. „z’”, „w’”, „tot’”, „getman’”, „Pietr’” (s. 129). Adaptacja wspomnianej normy dla potrzeb literatury ukraińskiej XVII w. wydaje się ponadto tym trudniejsza, że mamy tu do czynienia z dwoma osobnymi językami literackimi: tzw. sławenorską mową” stanowiącą w istocie lokalną redakcję języka cerkiewno-słowiańskiego i tzw. „mową prostą” zbliżoną

¹¹ Uprzedzając dalsze wywody zaznaczamy w tym miejscu, że zweryfikowanie podanych w końcowej partii repliki przykładów nie potwierdza ich słuszności.

¹² Por. *Istoria ukraińskiej mowy* t. I—IV, Kiew 1978—1983; *Słownik Staroukraińskiej mowy XIV—XV st. t. I—II*, Kiew 1977—1978. Autorka również mylnie utożsamia pierwsze ślady pisma na Rusi ze śladami języka ruskiego; dziwi powołanie w kontekście języka staroukraińskiego nowogrodzkich gramot na korze brzoźowej pochodzących z północnoruskiego obszaru językowego. Nie one zresztą stanowią najstarszą dokumentację języka ruskiego ale dobrze datowane zabytki piśmiennictwa kościelnego i prawa: *Ewangeliarz Ostromira 1056—1057* i *Izborniki Światosława 1073 i 1076 — Swodnyj katalog russkich rukopisnych knig chraniaszczehsia w SSSR XI—XIII w.*, Moskwa 1984, p. 33—36, s. 41—43.

¹³ *Transliteracja słowiańskich alfabetów cyrylickich*, Polski Komitet Normalizacyjny, PN-70/N-012101, s. 1 i 6.

do potocznego języka ukraińskiego¹⁴. Trzeba dodać, że na błędy w cytatach źródeł, zwrócili uwagę również inni recenzenci¹⁵.

Ustosunkowując się do uwag T. Chynczewskiej-Hennel w sprawie archiwaliów musimy wyjaśnić, że wbrew jej sugestii nie poprawiliśmy tytułu rkpsu BN III 6608, a jedynie domagaliśmy się ujednolicenia stosowanej w pracy tytułatury kasztelana Iwana Mielezki (s. 336). W obszernym wywodzie oponentki o tzw. mowie Mielezki zabrakło tak istotnych informacji jak ta, że preferowana przez nią kopia jest stosunkowo późna (początek XVIII w.) i co ważniejsze, że jest ona sporządzona pismem łacińskim z ruskiego, tj. cyrylicznego oryginału. Upoważnia to do korzystania z niej z dużą dozą ostrożności — tym bardziej, że wśród dotychczasowych edycji autorka mogła wykorzystać starszą, cyryliczną kopię sporządzoną w 1663 r. przez Michała Bielskiego¹⁶. Na podstawione przez oponentkę pytanie „czy istnieje jakaś kopia lub też jedno wydawnictwo, na które np. w moim przypadku należałoby się powołać” odpowiadamy, że dokonywany wybór jest miarą kompetencji badacza. Daleka od precyzji jest wypowiedź T. Chynczewskiej-Hennel o testamencie wojewody kijowskiego Adama Kisiela. Nie istnieje groźba pomylenia owych trzech testamentów, ponieważ dwa pozostałe są znacznie wcześniejsze i pochodzą z przedwojewódzkiego okresu jego kariery (1621, 1643). Autorka jest zobowiązana zresztą podać czytelnikowi chociaż stulecie, z którego pochodzi wykorzystywana kopia — tym bardziej, że dobra edycja I. Kamanina wykorzystująca księgi brzeskie cieszy się zaufaniem historyków¹⁷. Do jakiej konkluzji ma doprowadzić porównanie cytowanego przez autorkę fragmentu z jego angielskim tłumaczeniem w monografii Sysyna trudno zrozumieć¹⁸.

Lektura wywodów oponentki odnośnie punktu „Pisanie spraw ruskich” z rękopisu Ossolineum nr 3566/II przekonuje nas, iż obliczona jest ona na dezinformację czytelnika, bowiem główny nasz zarzut nie dotyczył tytułu ale braku rzeczoności fragmentu w powołanej przez autorkę (s. 61) instrukcji sejmiku wiszeńskiego z 1632 r. Jego prawdziwości dowodzi porównanie tekstu cytowanego z rzeczoną instrukcją sejmiku przedkonwokacyjnego, która wbrew uwadze T. Chynczewskiej-Hennel jest jednak wydana drukiem¹⁹. Również wbrew zapewnieniom autorki odbiorcą listu atamana Iwana Kułaby-Petrażyckiego był książę Dominik Zasławski, nazwanie go, choćby w przenośni, jednym z synów Ostrońskiego (tak w książce, s. 121, a nie jednym z Ostrońskich jak sugeruje replika) jest niedopuszczalne (był jego wnukiem po kądzieli). Faktyczny adresat listu jako gorliwy wyznawca obrządku rzymskiego nie mógł zresztą być w oczach współczesnych kontynuatorem polityki Konstantyna Wasyla Ostrońskiego, jak suponuje replika.

Uwagi autorki na temat literatury polemicznej przyjmujemy z uwagą jako przejaw docenienia tego problemu. Obszerny wywód o atrybucji „Weryfikacji niewinności”. „Exaethesis” i „Orthologowych trenów” oraz licznych lekcjach nazwiska Melecego Smotryckiego, aczkolwiek słuszny, w najmniejszym stopniu nie dotyczy podniesionych w naszej recenzji kwestii i rozdyma jedynie rozmiary repliki. Sporna jest dopiero kwestia autorstwa „Antigrafu” i identyfikacja Krzysztofa Filaleta. Powołane przez autorkę interesujące i nowatorskie stanowisko D. Fricka jako późniejsze niż książka nie mogło wpłynąć na jej treść i wciąż pozostaje nieprzedyskutowana

¹⁴ H. Łesiów, *Właściwości fonetyczne ukraińskiego języka pisanego XVII i początku XVIII wieku*, „Slavia Orientalis” t. XIV, 1965, z. 3, s. 347.

¹⁵ D. A. Frick, HUS t. IX, 1985, nr 1—2, s. 109.

¹⁶ W. Łastoński, *Gistoryja bielarskaj (Kryuskaj) knigi*, Kaunas 1926, s. 446—449. Tzw. mowa Mielezki doczekała się ostatnio wzorowego opracowania: B. Struminsky, *Pseudo-Mieleško. A Ukrainian Apocryphal Parliamentary Speech of 1615—1618*, Cambridge Mass. 1984 (tamże, s. 16—22 o tradycji rękopiśmiennej zabytku).

¹⁷ I. Kamanin, *Try testamenty Adama Kysila*, [w:] *Ukraina*, Kiew 1918, nr 1—2, s. 49—68; por. F. Sysyn, *Between*, s. 346 (tamże, p. 123 o obszernej tradycji rękopiśmiennej testamentu).

¹⁸ Tamże, s. 200.

¹⁹ AGZ t. XX, nr 175, s. 317—322.

w literaturze hipotezą (dysertacja na uniwersytecie w Yale w 1983 r.). Ponadto uczony ten mając wątpliwości co do autorstwa Smotryckiego wcale nie przypisuje „Antigrafu” Zachariaszowi Kopysteńskiemu, co nagminnie i wbrew ustaleniom nauki czyni T. Chynczewska-Hennel²⁰. Autorka nie ustosunkowując się bezpośrednio do naszego zarzutu, że mylnie identyfikuje Krzysztofa Filaleta z Krzysztofem Brońskim (s. 124, por. nasza recenzja s. 336) sugeruje jedynie, że pogląd o identyczności Filaleta z Marcinem Broniewskim jest wielce dyskusyjny i powołuje się na opinię znanego radzieckiego badacza J. Isajewicza. Wywód ten nie ma jednak wartości, ponieważ Krzysztof Broński narodził się pod piórem XVIII-wiecznego bazylianina Ignacego Stebelskiego, w wyniku przekręcenia nazwiska prawdziwego autora „Apokrisis”, którego tożsamość z Marcinem Broniewskim suponowana przez J. Tretiaka i wsparta autorytetem K. Chodynickiego znalazła powszechne uznanie w literaturze przedmiotu²¹. Ważną poprawkę (s. 336–337) do mylnie podanego w pracy tytułu traktatu Zachariasza Kopysteńskiego zaliczyła autorka do „wprowadzającego w błąd szumu informacyjnego” zarzucając nam rzekomą dyskusyjność powołanych wywodów W. Zawitniewicza chociaż w tej kwestii jego ustalenia pozostają wciąż wiążące²².

Bardzo krytycznie potraktowała T. Chynczewska-Hennel nasze wątpliwości wobec postulowanego przez nią kultu bohaterów narodowych. Zastrzeżenia wobec przydatności źródeł panegirycznych pisanych w otoczeniu i drukowanych na koszt księcia wojewody kijowskiego Konstantyna Ostrońskiego do rekonstruowania jego kultu określiła autorka jako truizm zarzucając nam przemilczenie pozostałej części materiału dowodowego — co odbiega od prawdy (S.G., H.G., s. 348). Zasadniczy problem polega jednak na tym, że istotna część owych materiałów jest wynikiem nierzetelności oponentki. Powołany w książce (s. 121) wstęp do „Antigrafu” adresowany był wprawdzie do Ostrońskiego, tyle że Janusza Konstantynowicza kasztelana krakowskiego, wynika to jednoznacznie z dedykacji²³. Również o innego Ostrońskiego chodzi w wykorzystanym przez oponentkę wierszu Marcina Paszkowskiego, którego bohaterem był Konstantyn Iwanowicz Ostroński, hetman wielki litewski, zwycięzca Tatarów spod Wiśniowca (1512) i głośny w całym świecie chrześcijańskim ich pogromca z nad Olszanicy (1527), a nie jego syn Konstantyn Wasyl²⁴. Osoby tego samego Konstantyna Iwanowicza dotyczy również wykorzystana w książce (s. 124) informacja latopisu czernihowskiego o statui księcia w soborze kijowsko-pieczarskim. Posąg ów to w istocie nagrobek

²⁰ D. A. Frick, *Meletij Smotryckij and the Ruthenian Question in the Early Seventeenth Century*, HUS t. VIII, 1984, nr 3–4, s. 351–352. Dotychczasowe stanowisko literatury w sprawie autorstwa „Antigrafu” jest jednoznaczne: *Ukrainsky Pyśmennyky*, Kiew 1960, s. 542; W. G. Korotkij, *Meletij*, [w:] *Issledowatielskije materialy dla Słowaria kniżkow i kniżnosti Driewniej Rusi*, Trudy Otdiela Driewnierusskoj Litieratury t. LX, 1986, s. 132–135.

²¹ J. Tretiak, *Piotr Skarga w dziejach i literaturze unii brzeskiej*, Kraków 1912, s. 180–185, 340–341, K. Chodynicki, *Broniewski Marcin* PSB t. II, 1936, s. 462–464; por. *Ukrainsky pyśmiennyky*, s. 222, 593. Wahania Isajewicza, wbrew zapewnieniom autorki nigdy nie zajmującego się tym problemem, wynikają z pominięcia powyższych prac. W innym miejscu cytowanej przez oponentkę pracy nazywa on Marcina Broniewskiego przypuszczalnym autorem „Apokrisis” — J. D. Isajewicz, *Prijemniki pierwopieczatnika*, Moskwa 1981, s. 11–12. W jednym z nowszych artykułów bez uzasadnienia wskazuje on Krzysztofa Brońskiego — tenże, *Ostrożskaja Biblia kak pamiatnik mieżslawianskich kulturnych swiaziej*, [w:] *Fiedorowskije cztienija 1981*, Moskwa 1985, s. 21.

²² W. Zawitniewicz, *Palinodia Zacharii Kopystenskago i jeja miesto w istorii zapadno-russkoj polemiki XVI i XVII w.*, Warszawa 1883, s. 286–287. Niezależnie od powołanego przez oponentkę studium K. Studyńskiego dzieło to pozostaje pracą podstawową; por. A. Išćak, *De Zacharia Kopystenskij eiusque Palinodia*, [w:] *Bohoslowja* t. VIII–XI, 1930–1933.

²³ *Russkaja Istorieczeskaja Bibliotieka* t. XIX, S. Peterburg 1903, col. 1151–1155.

²⁴ M. Paszkowski, *Podole utrapione z Państw przyległemi Xiążąt i Panow pogranicznych o społeczny ratunek proszi*, b.m.w. 1618 (Mikr. BN nr 8273); por. Z. Wojtkowiak, *Ostroński Konstanty Iwanowicz*, PSB t. XXIX, 1979, s. 486–489.

księcia hetmana pochowanego w Kijowie w przeciwieństwie do Konstantyna Wasyla pogrzebanego w rodzinnej cerkwi w Ostrogu²⁵. Przekaz latopisu czernihowskiego musi być zresztą rozpatrywany bardzo powściągliwie ze względu na późną tradycję rękopiśmienną (XVIII w.) oraz widoczne nierozróżnianie obu Ostrogskich²⁶. Widać więc, że autorka gromadząc teksty wychwalające Konstantyna Wasyla wykorzystała zabytki odnoszące się do zupełnie innych przedstawicieli tegoż rodu: ojca Konstantyna Iwanowicza i syna Janusza.

Innego przykładu nierzetelności dostarcza wywód o Sahajdaczynym. W oparciu o jeden z listów sapiieżyńskich autorka powołała do życia niechętny atamanowi nurt opinii szlacheckiej mianującej go jakoby „łotrownikiem” (s. 127). Epitet ten powstał z przekręcenia znajdującego się w tekście emocjonalnie obojętnego „połkownika”²⁷. T. Chynczewska-Hennel dopatruje się w adresowanym do Piotra Mohyły panegiryku „Eucharisterion” symptomów istnienia legendy metropolity (s. 126—127) i dowodzi w replice, że jest to zbieżne z poglądem N. Pylypiuk — podczas gdy harwardzka badaczka widzi w nim jedynie tekst propagandowy powstały w intencji tworzenia kultu²⁸. Powiązany z tą sprawą atak oponentki na nasze dalekie „od jakiegokolwiek ścisłości i wręcz błędne” informacje o Izajaszu Kopińskim jest wymierzony w próżnię ponieważ ograniczyliśmy się tylko do nazwania go rywalem Mohyły (s. 349). Autorka przeinaczając nasze uwagi nad związkami powyższego panegiryku z bizantyńską tradycją literacką dowodzi, że są one „nie tylko dużym, jednostronnym uproszczeniem lecz i poważnym błędem”. Nie kwestionowaliśmy jednak przecież ewidentnych od strony formalnej wpływów renesansowych i barokowych na podobnego typu utwory ale wskazaliśmy na związki tego zabytku z tradycją literacką²⁹ przyswojoną piśmiennictwu ruskiemu za pośrednictwem kościoła wschodniego. Ukraińscy pisarze XVII w. zachowali świadomość tego zjawiska, o czym świadczą greckie tytuły ich dzieł okolicznościowych, np. „Eucharysterion” lub „Euthonia”.

Nasze uwagi w sprawie literatury przedmiotu autorka uznała za „dosyć infantylne”, „wysoce humorystyczne” i „błędne”. W przypadku O. Pritsaka określając go jako uczonego „światowego formatu” (s. 339) szanujemy wielkość jego osiągnięć w dziedzinie altaistyki (autorka ma rację — rzeczywiście termin ten lepiej brzmi niż altajologia) i medewistyki, nadal jednak utrzymujemy, że jego wycieczki w wiek XVII mają charakter incydentalnej publicystyki. Dowodzi tego niezbita bibliografia jego dorobku³⁰. T. Chynczewska-Hennel przeinaczyła nasze rzeczowe zarzuty wobec pracy P. Isajiwa imputując nam zaliczenie do historiografii emigracyjnej m.in. M. Hruszewskiego, W. Lipińskiego, W. Antonowycza i innych rzekomo przezeń wykorzystanych. Nasza opinia (s. 339—340) o ignorowaniu przez tego badacza dorobku nieemigracyjnej historiografii oparła się nie na lekturze przytoczonej przezeń bibliografii ale na znajomości samego dzieła i dorobku wyżej powołanych autorów. Nie możemy też zgodzić się z opinią oponentki w sprawie IX i X tomu „Istorii Ukrainy-Rusy” M. Hruszewskiego. Obejmują one wprawdzie lata pięćdziesiąte ale posiadają kapitalne znaczenie również dla naświetlenia realiów wcześniejszych. Formalistyczne w tym wypadku

²⁵ *Kyjewo-peczerśkyj dierżawnyj istoryko-kulturnyj zapowidnyk*, Kiew 1984, s. 42; por. Z. Wojtkowiak, *Ostrogski*, s. 489; T. Chynczewska-Hennel, *Ostrogski Konstanty Wasyl*, PSB t. XXIV, 1979, s. 495.

²⁶ *Jużnorusskije lietopisi*, izd. N. Biełozierskij (T.Ch.-H., s. 124, 168, 178 mylnie V. Belożevskij), Kiew 1856, s. 57; obrońcą Rusi był tu zresztą nie tyle Ostrogski, co przede wszystkim król Władysław.

²⁷ Mikr. BN nr 712, f. 102; por. M. Antonów, *Dwa przyczynki do działalności Piotra Komaszewicza Sahajdaczynego*, KH t. XI, 1926, s. 197—199 (edycja tekstu).

²⁸ N. Pylypiuk, *Eucharisterion albo Vdjačnost': The First Panegiric of the Kiev Mochyla School: its Content and Historical Context*, HUS t. VIII, 1984, nr 1—2, s. 68.

²⁹ Por. tamże, s. 55.

³⁰ HUS t. III—IV, 1979—1980, nr 1: *Eucharisterion: Essays presented to Omeljan Pritsak*, s. 7—49.

potraktowanie cezury chronologicznej nie przeszkodziło wykorzystaniu w książce np. relacji Gerolamo Cavazzo z 1650 r. czy Pawła z Aleppo z lat 1654—1656 (s. 91—92). Rozmyślnie — jak twierdzi autorka — pominięcie dyskusji z udziałem E. Apanowicz, I. Bojki i I. Krypjakiewicza trudno uznać za uzasadnione. Zabrakło też ważnej dla badań nad zachodzącymi w świadomości mieszkańców Ukrainy procesami pracy K. Husłystego słusznie przypomnianej ostatnio przez Z. Wójcika³¹. W sprawie dorobku I. Krypjakiewicza musimy przyznać, że nasza ocena nie dość uwzględniła fakt, że ten wybitny ukraiński uczyony dzielił tragiczne losy swojego narodu i podlegał potężnym naciskom zewnętrznym³². Nie zmienia to jednak negatywnej opinii o jego twórczości powojennej.

Brak miejsca nie pozwala na bardziej drobiazgową polemikę z innymi wywodami oponentki. Z drobniejszych spraw nie zgadzamy się z jej stwierdzeniem, że rozmyślnie pominięliśmy fragmenty książki W. A. Serczyka przemawiające za głęboką religijnością Kozaków — jak rola monasteru trechtymirowskiego. Powołanie się na obszerny 20-stronicowy ustęp utrudnia sprawdzenie tej kwestii, jednak dokładne przejrzanie książki wydobyci kilka wzmianek, przede wszystkim o kozackim szpitalu i arsenaliku. Tylko jedna odnosi się do jego kultowej roli, wymaga jednak ostrożnej raczej interpretacji, jako że potwierdza ją jedynie świadectwo dumy kozackiej zapisanej w XIX w. Utwór o przypuszczalnie XVII-wiecznej metryce może jednak równie dobrze pokazywać realia drugiej połowy XVII czy XVIII w.³³ Osobną choć marginalną w zasadzie sprawę stanowi problem wyznania wojewody witebskiego Mikołaja Sapięhy. W oparciu o ustalenia H. Lulewicz przedstawił go jako wyznawcę ortodoksji (s. 346). Oponentka wystąpiła z tezą, że do 1595 r. był on kalwinem, a następnie zasilili szeregi wyznawców unii. Powołuje się ona na ustalenia O. Haleckiego poczynione przezeń w oparciu o korespondencję nuncjusza Malaspiny z lipca 1595 r. Sprawa konfesji pana wojewody jest bardziej skomplikowana, bowiem uwadze T. Chynczewskiej-Hennel uszedł inny ustęp rzeczonyj pracy, w którym Halecki na podstawie listu Piotra Skargi do generała zakonu jezuitów Claudia Aquavivy z 27 września 1595 r. uznaje jesienią tegoż roku w osobie Sapięhy wyznawcę ortodoksji przychylnego idei unii³⁴. Ponadto wcale nie jest pewne czy wojewoda po synodzie brzeskim 1596 r. przyjął unie czy też obrządek rzymski, chęć podporządkowania któremu w przypadku kłopotów z przeprowadzeniem unii deklarował jeszcze w lipcu 1595 r.³⁵

Kończąc rozważania musimy zauważyć, że jesteśmy zupełnie zgodni z T. Chynczewską-Hennel co do związków obecnej polemiki z problemami kultury piśmiennictwa naukowego. Jesteśmy przekonani, że nasze uwagi obnażyły nierzetelność stosowanych przez oponentkę metod. W związku z tym bez zdziwienia przyjmujemy deklarację o niemożności jakiegokolwiek porozumienia. Byłoby ono zresztą całkowicie na miejscu zważywszy, że nasze wymagania sprowadzają się do postulatu precyzji i dokładności w badaniach, są one więc uzasadnione w studiach nad problemem świadomości narodowej, które niezależnie od kraju i języka

³¹ K. G. Guslistyj, *Woprosy istorii Ukrainy i etniczeskogo razwittija ukrajskogo naroda (period feodalizma)*, Kiew 1963; por. Z. Wójcik, *Nowa praca*, s. 190, p. 6.

³² Serdecznie dziękujemy dr J. Daszkiewiczowi ze Lwowa za informacje pozwalające na pełniejsze spojrzenie na dorobek I. Krypjakiewicza oraz szereg innych, cennych uwag poprawek i uzupełnień.

³³ W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 78—79, 169, 178, 181, 189; por. też opinię Z. Wójcika, *Dzikie pola w ogniu. O kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1960, s. 18—19.

³⁴ O. Halecki, *From Florence to Brest (1439—1596)*, Roma 1958, s. 293—294, 304. Związki Sapięhy z wyznaniem prawosławnym przed 1595 r. potwierdza jego nadanie dla popa Fomy Ślabniewicza w majątności Wisznice z 4 września 1588 poczynione za jego działalność na dworze wystawcy (kapelan?); zob. *Akty wydawajemyje Wilenskoju Archeograficzekoju Komisijeju dla rozboru drewnich aktow* t. III, s. 20—21.

³⁵ O. Halecki, *From Florence*, s. 293; por. [K. Ożarowski], *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe* t. I, S. Petersburg 1890, s. 120.

zwykły obrastać, nawet w naukowej historiografii, mitami i manipulacjami. Mamy więc nadzieję, że przekonanie polemistki, że „nadajemy tym samym słowom odmienne znaczenie” nie w pełni odpowiada rzeczywistości. Zresztą już w replice dostrzeżliśmy zwiększoną dbałość o precyzję opisu bibliograficznego.

Krytyka naukowa aby mogła pełnić swoje zadanie musi nazywać rzeczy po imieniu. Książka T. Chynczewskiej-Hennel spełnia negatywną rolę dowodząc wbrew intencjom jej autorki braku ukraińskiej świadomości narodowej w pierwszej połowie XVII w. Zgadamy się z wyrażonym ostatnio stanowiskiem. Z. Wójcika, że „zagadnienie to nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnione”³⁶ i sądzimy, że wymaga ono dalszych metodycznych badań szczegółowych, których wyniku nie można przesądzać. Powinny one pozwolić również na lepsze sprecyzowanie łączących ludność Ukrainy więzi etnicznych, wyznaniowych, stanowych, grupowych i terytorialnych oraz istniejących podziałów. Na obecnym etapie uważamy za bardziej uzasadnione pozostanie przy naszym sceptycznym stanowisku.

³⁶ Z. Wójcik, *Nowa praca*, s. 190.